

Zaledwie miesiąc temu Stekelenburg powiedział odrodzony: "Nie mam już powodów do opuszczenia Romy". Zaufanie Andreazzoliego pozwoliło mu zapomnieć również groteskowy transfer do Fulham w styczniu, cofnięty z powodu braku zastępcy.

Występ przeciwko Genoi z 3 marca wydał się wszystko potwierdzać. W końcu był graczem decydującym, co rzadko zdarzało się w jego przygodzie w Romie. Do tego stopnia, że w Trigorii ktoś myślał nawet o przedłużeniu kontraktu (to spowodowałoby wypłatę 1 mln euro na konto Ajaxu), który wygasa w 2015 roku.

Wystarczyło jednak mało, aby przywrócić dyskusję. Stek w rzeczywistości dokonał serii błędów, która kosztowała punkty i złe występy. W Udine strzał Muriela przeszedł jemu pod nogami, z Parmą jego niepewność otworzyła drogę do bramki Amauriemu, któremu powinien podziękować, w Palermo był nieruchomy przy bramce Illicica, w Turynie powolny przy wyjściu do Bianchiego, z Interem źle ocenił strzał Alvareza, z Pescarą odbił przed siebie uderzenie Cascione. Pożegnanie się z Romą na koniec sezonu jest pewne. Prawdopodobnym kierunkiem jest nadal Fulham. W jego miejsce przygotowany jest Rafael z Santosu, Brazylijczyk, rocznik 1990, z paszportem UE, zablokowany przez Sabatiniego już w styczniu. W międzyczasie kontrakt odnowi Lobont.

Autor: abruzzo